

Wanda i Rydgier

Paweł Biernacki

Helsinki, 01.04.2010

Wanda i Rydgier

Rydgier:

Wando, prześliczna, miła moja
Dlaczegoż chmurne twoje liczko
Dlaczego w łzawych toniesz zdrojach

Wanda:

Nie pytaj, błagam, Rydgieryczku
Naszej miłości słodkim więzom
Nieba stawiają opór srogi

Rydgier:

Piekło dla ciebie bym zwyciężył...

Wanda:

I ja cię kocham, luby, drogi
Lecz choć na czele swych rycerzy
Przybyłeś mię stęsknioną witać
Jest coś, w co ty byś nie uwierzył
Wróg we mnie samej, Bies-Lechita

Rydgier:

Wszak-ci to baśnie, luba, droga
Lechitów znałem tuzinami...

Wanda:

Ach, cóżem winna, ja nieboga
Przecie gdy zostaniemy sami
Będę czuwała u twojej skroni
Będę nuciła czule pieśnie
W różanych kwiatów cudnej woni

Rydgier:

Jakżem szczęśliwy jest boleśnie
Będę w twe oczy słodkie zierał
Twe słodkie dłonie pieścił czule

Wanda:

Jakże szczęśliwą jestem teraz
Choć serce mię rozdziera bólem
Wszak wiesz, gdy swą szlachetną głowę
Złożysz na moim białym łonie
I zamkniesz oczy diamentowe
Ja będę pieścić twoje skronie
Lecz dłoń kochanki w nocy czarnej
Może się zmienić w diabła szpony

Rydgier:

Na cóż tej baśni, tak koszmarnej
Powtarzasz wciąż złowieszcze tony

Wanda:

Wszakżeś, niestety, cudzoziemcem
Póki nie zasną śpij przezpiecznie
Lecz coś wie we mnie, żeś jest Niemcem

Rydgier:

Wandeczko, wszak to niedorzeczne
Wszak mię miłujesz, ja miłuję
Twe białe dłonie jak lilije
Złóż na mym sercu – czy je czujesz
Wszak go nie wydrzesz, wszak-ci żyję

Wanda:

Na cóż przed tobą mam, Rydgierze
Cokolwiek skrywać, powiem wszystko
Uciekaj, weźmij swe rycerze
Każdy Lechita – szowinistą
Każdy morduje o północy
Jęk cudzoziemców chciwie słucha
Ręce rad obcych krwią ubroczy

Rydgier:

To niepodobna! Zgroza ucha
Przecie piliśmy w nasze gody
Własne kwatery mają knechci

Wanda:

Piliście krew zmieszana z miodem
A z nich już żaden pewnie nie śpi
Weźmij rumaka, goń co siły
Strzeż się Lechitów, krzycz na konia
Ćwicz go, byś z życiem uszedł, miły
Nie myśl, Rydgierze, żeś szalona
Patrz na me dłonie, rosną szpony
Popatrz w me straszne oczy dzikie
Uciekaj miły, ulubiony
Widzisz pół-człeka, pół-Lechitę
Biegnij, uciekaj, krzycz na trwogę
Masz jeszcze czas, jak Bóg na niebie
Więc rumakowi rozpuść wodze
I nie oglądaj się za siebie...

Linki

“Wandę i Rydgiera” oraz inne moje teksty można znaleźć w Internecie pod adresem:
http://www.poezja.pawelbiernacki.net/pdf/index_pl.html